

Miał być zakaz - zakazu nie będzie

Data publikacji: 18.08.2012 12:00

To miały być duże zmiany, senatorowie skupili się nad projektem ustawy zgodnie z którym sprzedaż alkoholu na stacjach benzynowych miała być zakazana. Postulat nie uzyskał jednak dostatecznego poparcia społecznego i ... zmian nie będzie.

O zakazie sprzedaży napojów alkoholowych na stacjach benzynowych mówiło się w ostatnim czasie wiele. Przeciwnie takiemu rozwiązaniu były organizacje zrzeszające stacje paliw, odmienne zdanie wyrażała Senacka Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Ministerstwo Zdrowia.

Dzisiaj już wiadomo, że żadnego zakazu nie będzie. Senacka Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji zdecydowała o odrzuceniu inicjatywy ustawodawczej zmierzającej do zakazania sprzedaży alkoholu na stacjach paliw. Okazało się, że ustały prace nad petycją z prostej przyczyny... postulat nie uzyskał dostatecznego poparcia społecznego.

Temat zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach powraca jak bumerang, budząc ożywione dyskusje. Nie trudno się domyślić - jedni są „za” inni „przeciw”.

- Uważam, że zakaz mógłby wpłynąć na wzrost cen paliwa i oczywiście zmiany najdotkliwiej odbiłyby się na kierowcach – podkreśla pan Andrzej Morawski z Cieszyna, zawodowy kierowca - **Ktoś wymyślił sobie, że jak nie będzie alkoholu na stacjach to ludzie będą mniej pili... jeśli ktoś ma potrzebę kupić alkohol i się upić to i tak znajdzie takie miejsce w którym zaopatrzy się w trunek. Może należałoby się zastanowić, czy nie zakazać sprzedaży alkoholu również w marketach, bo przy nich też zatrzymują się kierowcy... Sam czasami kupię coś mocniejszego na stacji, ale nie oznacza to, że piję w czasie jazdy...**

Podobnego zdania jest Polska Izba Paliw Płynnych. W komunikacie PIPP czytamy „Wyłączenie możliwości sprzedaży alkoholu na stacjach paliw nie tylko nie przyniesie oczekiwanych skutków w postaci zmniejszenia ilości kierowców prowadzących pojazdy mechaniczne pod wpływem alkoholu, ale również doprowadzi do poszerzenia się szarej strefy dystrybuującej alkohol nieznanego pochodzenia, nieoznaczony znakami akcyzy. Skutki nielegalnego handlu alkoholem będą dotyczyły zarówno uszczupień wynikających z niepłaconych podatków, jak i również kosztów leczenia osób, którym zostanie sprzedany skażony alkohol. Należy także zwrócić uwagę na fakt, że szeroko pojęte działania profilaktyki uzależnień finansowane są z wpływów koncesjonariuszy ze sprzedaży alkoholu, a zatem zmniejszenie ilości tych punktów spowoduje zmniejszenie wpływu środków na leczenie uzależnień. Ograniczenie liczby punktów dystrybucji jest rozwiązaniem zastępczym, a nawet czyniącym artykuł bardziej atrakcyjnym i pożądanym. Istotą w walce z uzależnieniami jest profilaktyka, czyli świadomość konsumenta, a nie zakazy.... Inicjatywa nowelizacji ww. ustawy, nosząca cechy niekonstytucyjnej, nie wzmocni działań ograniczających sprzedaż alkoholu w Polsce, lecz doprowadzi branżę paliwową do bardzo poważnych problemów, zmuszając ją do poszukiwania pokrycia kosztów stałych w wyższej cenie paliwa...”

Ile osób tyle głosów...

- Uważam, że od sprzedaży alkoholu są sklepy spożywcze... Stacja paliw niech pozostanie stacją, na której tankuję, płacę... i odjeżdżam... Wkurzam mnie stanie w kolejce, bo ktoś przede mną akurat kupuje cztery hot-dogi dla całej rodzinie, albo zastanawia się jaką wódkę kupić w prezencie szwagrowi? Zresztą, jak dla mnie niedorzecznie wygląda półka zapełniona po brzegi alkoholem, na której widnieje napis „nie jeźdź po alkoholu” - mówi mieszkanka Pogwizdowa.

- Według mnie ograniczanie sprzedaży alkoholu na stacjach nie jest właściwą drogą do walki z piciem wśród kierowców. Jak ktoś będzie chciał kupić alkohol to i na pustyni znajdzie sklep... Myślę, że nie tędy droga – dodaje kolejna osoba.

Barbara Stelmach-Kubaszczyk